

## **Najnowszy humbug Tuska**

Premier Donald Tusk powołał specjalny zespół ekspertów, pod przewodnictwem Macieja Laska, w celu tłumaczenia społeczeństwu, na czym polegają przekłamania specjalistów pracujących na rzecz sejmowego zespołu Antoniego Macierewicza. Stąd bowiem wychodzą „kłamstwa i bzdury nacechowane polityczną niechęcią”, uważa premier i oddaje do pomocy zespołowi Macieja Laska Centrum Informacyjne Rządu. Pomysł z „zespołem Laska” to najwyraźniej efekt nacisków środowiska Gazety Wyborczej, zaniepokojonej rosnącym brakiem zaufania do ustaleń oficjalnego śledztwa komisji Jerzego Millera. Zwolennicy „sekty smoleńskiej”, czyli ci, dla których przyczyny tragedii smoleńskiej były od samego początku „banalnie proste”, poczuli się nagle pozostawieni sami sobie, a sporo już zainwestowali we własne kłamstwa, w dodatku zwolenników wersji zamachu przybywa. Trzeba więc zatrzymać tę tendencję, grać na czas i systematycznie kompromitować własnymi „autorytetami” ustalenia zespołu Antoniego Macierewicza, który z dnia na dzień przybliżył nas do prawdy o 10 kwietnia 2010 roku. Dlatego walka o wiarygodność ustaleń komisji Millera przybiera nową, instytucjonalną formę, w postaci „Komisji Laska”, podobnie jak urząd przy premierze do „walki z mową nienawiści”. Najlepiej wyłożył to w telewizji publicznej prof. Ireneusz Krzemiński, który przestał być naukowcem dawno temu, gdy stał się rządowym propagandzistą. Można to ująć w skrócie tak – podważasz ustalenia komisji Millera, to podważasz konstytucyjne władze

własnego państwa, jesteś zwolennikiem zamachu, jaki został dokonany w Smoleńsku, wierzysz ekspertom zespołu Antoniego Macierewicza, to podpalasz własny kraj, itd. Ale stara metoda eskalowania strachu, którą tak perfekcyjnie opanował gen. Wojciech Jaruzelski, strasząc nas w 1980 roku radziecką interwencją, nie wydaje się dziś skutecznym sposobem na zatrzymanie tego, co nieuchronne, czyli coraz silniejszej presji społeczeństwa w celu pełnego wyjaśnienia okoliczności katastrofy smoleńskiej. Dowiodły tego bardzo liczne uroczystości w 3. rocznicę tragedii smoleńskiej. Polacy zdają sobie sprawę, że gra toczy się dziś o największą stawkę, o suwerenność własnego kraju.

Uważam, że powołanie „Komisji Laska” jest dobrą decyzją, szkoda tylko, że za nasze pieniądze, chyba że rządowi eksperci będą jak eksperci Macierewicza pracowali społecznie. Decyzja ta przyspieszy pełną kompromitację obecnej władzy. Komisja nie będzie w stanie „tłumaczyć” spraw, które dla rządu Tuska stanowią najbardziej skrywaną tajemnicę. Komisja nie będzie w stanie ujawnić wielu wciąż tajnych ustaleń prokuratury. Nie sądzę też, aby w komisji tej, poza Maciejem Laskiem, który będzie bronił samego siebie, jako że pracował w Komisji Millera, znalazła się odpowiednia liczba kompetentnych ludzi chcących postawić na szali swoją osobistą i zawodową reputację. Po trzech latach lista „ekspertów” wykorzystywanych w mediach do obrony oficjalnych ustaleń komisji Millera i rosyjskiej komisji Anodiny wciąż pozostaje ta sama. Są na niej

skompromitowani dziennikarze, najczęściej powiązani z dawnymi strukturami wojskowymi PRL-u, byli wojskowi i zawodowi propagandziści. Brakuje prawdziwych naukowców, a już szczególnie tych o światowej renomie. Brakuje ludzi wolnych i odważnych o niezależnych poglądach. Nie sądzę, że uda się takich namówić do współpracy z Komisją Laska w celu „tłumaczenia” oszustw i kłamstw zespołu Antoniego Macierewicza. Zostać dziś propagandzistą Tuska to niezbyt kusząca perspektywa. Po trzech latach od katastrofy lista ewidentnych kłamstw, błędów, zaniechań, matactw po stronie władzy odpowiedzialnej za śledztwo, pozwala je nazwać kompletną fikcją. Taką komisję mogliby wesprzeć tylko eksperci od wypadków lotniczych ... z Rosji, tylko że oni już się wypowiedzieli. Nikt poważny nie zdecyduje się uczestniczyć w tym najnowszym propagandowym humbugu Donalda Tuska, jakim jest Komisja Laska.

**Wojciech Reszczyński**

331Nasz Dziennik 11.04.13